Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: 136-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa". . . . . **2 zł. 50 gr.**
Odnoszenie do domów — 40 gr.
Prenumerata zamiejscowa 3 zł. —
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca

Echo

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem t. j. I-a strona 35 gr. za w. m/m 1 łam, strona 6 łam; w tekście 35 gr.; nekrologi 20 gr.; za zwyczajne 25 gr.; drobne 12 gr za wyraz; dla poszukujących pracy 10 gr.,; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł.; dla bezrobotnych 1 zł.
Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 68009.

Rok VI, № 231. Łódź, Niedziela 24 sierpnia 1930 r.



Słodka złodziejka.

Jakiem to prawem rwiesz panno,
Kwiaty z cudzego ogrodu?
Chcesz, abym spisał protokół,
Do kozy wsadził za młodu?
— Hola — odpowie panienka —
Grzeczność, rycerskie to znamię,
Szczególniej wobec białogłów,
Wiedz pan i podaj mi ramię.... .

KOM.

Ustąpienie rządu prezesa Sławka.

Marszałek Piłsudski stanie na czele gabinetu.

Rozwiązanie Sejmu i nowe wybory?

Warszawa, 24. 8. (od wł. k.) Sensacją wczorajszego wieczoru w stolicy stała się nieoczekiwana wiadomość

o dymisji gabinetu

prezesa Sławka.

O godzinie 21 w południe udał się na Zamek premjer Sławek, gdzie odbył dłuższą konferencje z P. Prezydentem Rzeczypospolitej. O godzinie wpół do szóstej rozpoczęło się posiedzenie

rady gabinetowej,

której wziął również udział Marszałek Piłsudski. Na tem posiedzeniu rząd uchwalił podać się do

dymisji in corpore.

P. Prezydent dymisję przyjął.

W godzinę później wyjaśniło się, że kierownictwo nowego gabinetu obejmie

Marszałek Piłsudski.

Do wieczora nie wiadomo było czy w obsadzie poszczególnych tek zajdą jakieś zmiany. Najprawdopodobniej ministrowie pozostaną

przy swych tekach.

W kołach politycznych objęcie kierownictwa rządu przez Marszałka Piłsudskiego komentują jako zapowiedź rozwiązania Sejmu i

zaostrzenia kursu.

Wobec tego w sferach opozycji przypuszczają, że do zjazdów Centrolewu, zapowiedzianych na dzień 14 września wcale nie dojdzie.

Aresztowania ukraińskich podpalaczy.

Szkoły przytułkiem przestępców.

Lwów, 24. 8. (od wł. kor.). W związku z zamachami Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, na terenie województwa lwowskiego i tarnopolskiego policja zrewidowała mieszkanie niejakiego Fostjaka w Przemyślanach.

Ucznia gimnazjalnego,

Fostjaka aresztowano i odstawiono do więzienia w Tarnopolu. Znaleziono u niego część zrabowanych pod Bóbrką pieniędzy

pocztowych.

Równocześnie z nim aresztowano ucznia 7-ej klasy ukraińskiego gimnazjum buczackiego.

Lwów, 24 8. (od wł. kor.). Policja ustaliła, że na czele bandy podpalaczy, która puszczała

polskie folwarki z dymem

stał niejaki Szewczuk. Prócz Szewczuka aresztowano trzech członków jego szajki, którzy również są uczniami szkół ukraińskich.

———x:o:x———

Szykany antypolskie.

Zakaz lotu przez niemieckie terytorjum.

Warszawa, 24. 8. (od wł. k.) Władze niemieckie zabroniły polskim lotnikom biorącym udział w raidzie Małej Ententy przelotu nad terytorjum niemieckiem. Na etapie Lwów — Praga trasa prowadzi przez

40-kilometrowy odcinek

niemieckiego terytorjum. Zakaz Niemców zmusi prawdopodobnie jury do zmiany trasy.

—:0:—

Co pani Waldemarasowa wyczytała z kart?

„Droga" do władzy prowadzi

przez dwanaście trupów.

Kowno, 24. 8. (tel. własny.) Ukończone wczoraj późnym wieczorem przeciwko obu sprawcom na szefa policji, niejakim Vaitkewiciusowi i Pupalaikisowi okazało, że obaj są fanatycznymi

zwolennikami Waldemarasa,

w najgorszem tego słowa znaczeniu. Obaj w porozumieniu z byłym dyrektorem zgłosili się jako wywiadowcy do służby w policji, udając, że mają zamiar szpiegować zwolenników Waldemarasa.

Sam zamach był przygotowany w najbliższem otoczeniu Waldemarasa, a główną rolę odegrać w nim miała

żona b. dyktatora.

Pani Waldemarasowa, która jest zapaloną kabalarką wyczytała z kart w obecności kilkunastu zamachowców, że jej mąż powróci znowu do władzy, ale droga ta musi być zasłana

dwunastu trupami.

Opinja publiczna żąda radykalnego wytępienia szkodliwych fanatyków. Półurzędowa „Lietuvos Aidas" przypisuje winę zamachu Waldemarasowi i wzywa, aby nareszcie przestano traktować b. dyktatora

„w rękawiczkach".

Waldemarasa trzeba internować w zakładzie dla obłąkanych.

Szef policji Rusteikas ciągle jeszcze znajduje się w niebezpieczeństwie życia z powodu otrzymanych ran.

Śledztwo prowadzi szef departamentu dr. Mivakas. Obaj zamachowcy zostaną postawieni

przed sąd wojenny,

którego rozprawa zostanie przeprowadzona jawnie. Od tego procesu oczekuje się oczyszczenia atmosfery politycznej na Litwie.

Tragiczna śmierć angielskiego ministra.



B. minister górnictwa w ostatnim gabinecie Baldwina, komandor King, poseł do Izby Gmin, utonął ze swoim yachtem w obliczu zgromadzonej na brzegu publiczności. Wraz z nim dziewięć osób znalazło śmierć w falach morskich. Z powodu gwałtownej burzy łódź ratunkowa nie mogła rozbitkom przyjść z pomocą. (w)

Proces w Amsterdamie

o cenę prądu elektrycznego

w Warszawie.

Warszawa, 24. 8. (od wł. k.) W Amsterdamie odbędzie się wkrótce proces elektrowni warszawskiej przeciwko magistratowi stolicy o cenę prądu. Zarząd elektrowni, należącej

do kapitalistów francuskich,

domaga się od dwóch lat podniesienia obecnej ceny elektryczności podług parytetu złota,

t. j. o 72 proc.

Magistrat oponuje przeciwko temu żądaniu, opierając się na polskiej ustawie waloryzacyjnej.

Wynik procesu oczekiwany jest z dużem zainteresowaniem przez mieszkańców Warszawy.

—:0:—

Zamiast Kowalskiego — Feldman.

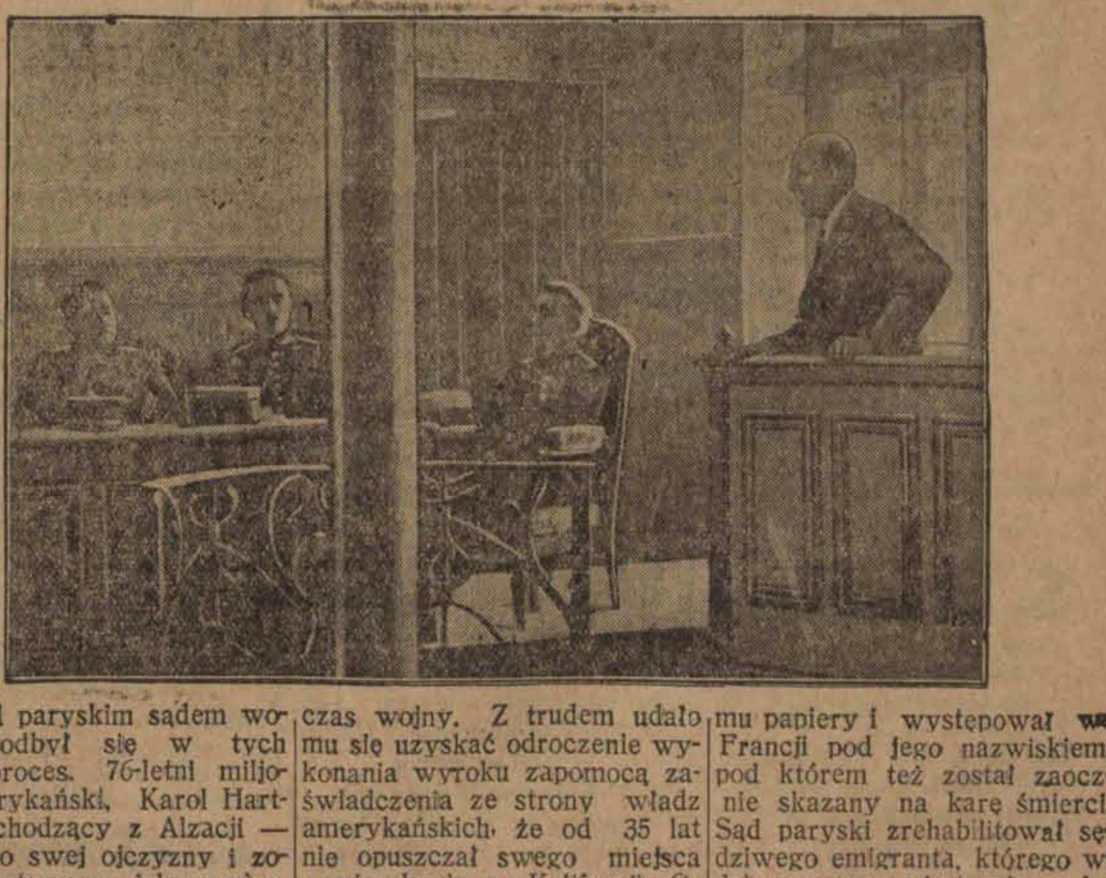
Podróż marjawicka do Ameryki.

Warszawa, 24. 8. (od wł. k.) W zastępstwie „arcybiskupa" marjawickiego Kowalskiego, — wyjechał do Stanów Zjednoczonych biskup Feldman.

Rząd St. Zjednoczonych odmówił pozwolenia na wjazd Kowalskiemu jako skazanemu za przestępstwa

przeciwko moralności.

W obliczu śmierci.



Przed paryskim sądem wojennym odbył się w tych dniach proces. 76-letni miljoner amerykański, Karol Hartman, pochodzący z Alzacji — wrócił do swej ojczyzny i został aresztowany, jako szpieg, skazany na karę śmierci podczas wojny. Z trudem udało mu się uzyskać odroczenie wykonania wyroku zapomocą zaświadczenia ze strony władz amerykańskich, że od 35 lat nie opuszczał swego miejsca zamieszkania w Kalifornji. Okazało się, że szpieg skradł mu papiery i występował we Francji pod jego nazwiskiem, pod którem też został zaocznie skazany na karę śmierci. Sąd paryski zrehabilitował sędziwego emigranta, którego widzimy po prawej stronie na ławie oskarżonych. (w)

Pogrzeb ofiary tragedji miłosnej.

Protest męża Niemierzyckiej-Małkowskiej.

Łódź, 24 sierpnia. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych odbył się pogrzeb Stanisławy z Niemierzyckich - Małkowskiej, która, jak wiadomo, zginęła z rąk niemniej tragicznej ofiary posterunkowego Jankowskiego.

Kondukt pogrzebowy, w którym mimo ulewnego deszczu wzięły udział tłumy publiczności, rekrutujące się ze znajomych i przyjaciół zmarłej — wyruszył z prosektorjum miejskiego przy ulicy Łąkowej na cmentarz na Dołach.

Rzecz wysoce charakterystyczna, że wśród rodziny tragicznie zmarłej nie widać było

męża Małkowskiej.

Nad grobem ofiary przemówił jeden z przyjaciół Małkowskiego, który oświadczył że mąż zmarłej uda się osobiście do Marszałka Piłsudskiego z prośbą o surowe ukaranie posterunkowego Jankowskiego.

Po pogrzebie publiczność w spokoju rozeszła się.

Jak się jednocześnie dowiadujemy, stan posterunkowego nie uległ absolutnie żadnej zmianie. Jest on w dalszym ciągu

nieprzytomny.

Wskutek tego utrudnione jest również dochodzenie policji, celem ustalenia przyczyny wypadku i stwierdzenia, czy posterunkowy Jankowski samorzutnie strzelił do Małkowskiej czy też

za jej namową.

Wbrew pogłoskom, jakoby ta ostatnia koncepcja była pewna, dowiadujemy się, że wobec nie posunięcia się śledztwa, wiadomość ta nie znajduje narazie potwierdzenia.

Pan Prezydent Rzplitej nie przyjeżdża do Piotrkowa.

Wyssana z palca wiadomość.

Łódź, 24 sierpnia. Ostatnio miejscowa prasa podała wiadomość, jakoby w związku z derbami jakie rozegrać się mają na torze wyścigowym w Piotrkowie — przez Łódź do Piotrkowa ma przejeżdżać Prezydent Rzeczypospolitej, prof. Ignacy Mościcki, aby osobiście przyjrzeć się ostatnim rozgrywkom wyścigowym.

Otóż, jak się dowiadujemy ze źródła dobrze poinformowanego — wiadomość ta została wyssana z palca przez agencję reporterską, gdyż o przyjeździe Pana Prezydenta do Piotrkowa i przejazdu przez Łódź mowy nie było.

Niemniej fałszywą jest wiadomość, jakoby na spotkanie p. Prezydenta miał wyjechać wojewoda p. Jaszczołt, który w tej chwili bawi na urlopie.

Ulewa w Warszawie

uszkodziła szereg domów.

Warszawa, 24. 8. (od wł. k.) Wczorajsza niezwykła ulewa w stolicy spowodowała cały szereg zalewów piwnic i domów. Straż ogniowa od godziny 9 rano do godziny 4 po poł. znajdowała się w ciągłych rozjazdach i wypompowała

wodę z 84 domów.

—:o:—

Transparent komunistyczny w Piotrkowie.

Łódź, 24 sierpnia. W dniu wczorajszym posterunkowy policji państwowej w Piotrkowie przechodząc tak zw. Bugajem, w pewnej chwili na drutach telefonicznych spostrzegł

jakąś czerwoną płachtę.

Ponieważ w ostatnich czasach na terenie Piotrkowa elementy wywrotowe rozpoczęły dość ożywioną działalność, posterunkowy przeczuł, że ma do czynienia z transparentami komunistycznemi i dlatego dał polecenie zdjęcia płachty.

W przypuszczeniach swoich policjant się nie zawiódł, gdyż istotnie była to płachta, zawieszona przez komunistów.

Świadczyły o tem napisy o charakterze

antypaństwowym.

Wszczęte w tej sprawie natychmiastowe dochodzenie — zmierzające w kierunku ujęcia sprawców antypaństwowych wystąpień z powodu ciemności spełzły na niczem.

Śledztwo jednak prowadzone jest z całą energją w dalszym ciągu.

——x:o:x——

Łódź pół godziny bez światła.

Defekt w elektrowni.

Łódź, 24 sierpnia. W dniu wczorajszym o godzinie 8.30 w całem mieście

zgasła elektryczność.

Stanęły tramwaje, oraz wszystkie maszyny, obsługiwane elektrycznością.

Na ulicach zapanowała ogromna konsternacja, która jeszcze bardziej się wzmogła w chwili, gdy na mieście pojawił się nadzwyczajny dodatek „Kurjera Łódzkiego" — donoszący o dymisji rządu p. Sławka, a o tworzeniu nowego gabinetu przez p. Marszałka Piłsudskiego. O treści depeszy nie każdy wiedział, to też fakt jej ukazania się przez chwilę łączono

z egipskiemi ciemnościami jakie zapanowały na ulicy wskutek defektu w maszynie elektrowni, wytwarzającej prąd.

Przez cały czas aparat telefoniczny w redakcji „Echa" nie przestawał dzwonić. Alarmowano nas ze wszystkich stron pytając o powód zgaśnięcia światła.

Wreszcie o godzinie [illegible] światło napowrót zabłysło, choć nie wszędzie [illegible] dzielnica w dalszym ciągu do późnego wieczora pozbawiona była energji elektrycznej [illegible] sto wróciło do normalnego [illegible]bu życia.

Lekarze czekają ze strzykawkami

na powrót dzieci do szkół.

Łódź, 24 sierpnia. W ostatnich dniach w Wydziale Zdrowotności Publicznej Magistratu m. Łodzi odbyła się konferencja w sprawie szczepień przeciw błonicy. Zgodnie z uchwałą komitetu do walki z błonicą, postanowiono przystąpić, ze względu na wzmagającą się epidemję do przeprowadzenia szczepień przeciwbłonicznych we wszystkich

szkołach powszechnych

w Łodzi i to począwszy już od pierwszego okresu nauki w szkołach.

Szczepień dokonywać będą lekarze szkolni dzieciom [illegible]szczającym do pierwszych [illegible]działów, po uprzedniem [illegible]konaniu t. zw. próby Sch[illegible] która wykazuje stopień [illegible]ności przeciw błonicy.

Szczepieniu podlegać [illegible] tylko te dzieci, u których stanie stwierdzony

brak odporności.

Warto zaznaczyć, że szcze[illegible]nia te zapobiegają dyfter[illegible] na całe życie.

Wiszące ciało kobiety w parku.

Desperacki krok młodej mężatki.

Łódź, 24 sierpnia. Onegdaj Kalisz wstrząśnięty został strasznem samobójstwem, jakiego dokonała znana w mieście młoda mężatka,

21-letnia Marja Kusznerowa.

Była godzina dość późna, gdy dozorca parku miejskiego obchodząc swój rewir, usłyszał szelest w krzakach.

Ponieważ szelest nie ustawał, dozorca zawrócił i rzucił okiem w krzaki. Wówczas przedstawił mu się mrożący krew w żyłach widok.

Na gałęzi jednego z drzew zwisało się ciało młodej kobiety, szyję zaś ściskał pasek skórzany.

Desperatka żyła,

trzepocząc się

na drzewie, co wskazywało na to, że niedawno zdecydowała się i zrealizowała swój straszny czyn.

Dozorca w mgnieniu oka jednem cięciem scyzoryka odciął desperatkę z pętli i ułożył na trawie, a następnie powiadomił lekarza pogotowia ratunkowego.

Desperatką okazała się 21-letnia Marja Kusznerowa, którą do samobójstwa, jak wykazało dochodzenie policyjne, pchnęły niesnaski rodzinne.

W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala św. Trójcy. Wypadek ten w sferach towarzyskich Kalisza — dokąd należała i desperatka — wywołał silne wrażenie.

——x:o:x——

Karambol dwóch dorożek.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 24 sierpnia. W dniu wczorajszym na ulicy Franciszkańskiej dozorca domu nr. 40, przy tejże ulicy zaczepiając w stanie pijanym przechodniów, przez jednego z nich został uderzony tępem narzędziem tak że musiano wezwać lekarza pogotowia. Lekarz po opatrzeniu rany pozostawił go w domu w stanie zadawalniającym.

• • •

Przy ulicy Radwańskiej w czasie przebiegania jezdni została przejechana przez przejeżdżający tramwaj 7-letnia Fajndla Szustal.

Lekarz pogotowia w stanie beznadziejnym przewiózł ciężko ranną dziewczynkę do szpitala Kasy Chorych.

Policja wszczęła poszukiwania za matką.

• • •

Na polach wsi Justynów patrol policyjny natknął się na leżącą tam w stanie nieprzytomnym kobietę, która przez wypicie większej dozy trucizny usiłowała popełnić samobójstwo.

Przewieziona do Łodzi w stanie beznadziejnym, została umieszczona w Radogoszczu. Nazwiska jej dotąd nie udało się ustalić. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi policja.

• • •

Wczoraj na ulicy Nowo-Sikawskiej wskutek zderzenia się dwóch dorożek, spadł z kozła, doznając pęknięcia czaszki, dorożkarz

Antoni Cynkiel.

Wezwany lekarz pogotowia w stanie bardzo ciężkim przewiózł go do szpitala małż. Poznańskich.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzi II komisarjat policji.

——x:o:x——

Starostwo Grodzkie co tydzień

lustruje domy, hotele i jadłodajnie.

Łódź, 24 sierpnia. Co pewien czas w prasie miejscowej ukazują się wzmianki, dotyczące jakoby specjalnych lustracyj, które zarządza łódzkie Starostwo Grodzkie.

Ponieważ wiadomości te są często nieścisłe — łódzkie Starostwo Grodzkie wyjaśnia, że co tydzień regularnie odbywają się lustracje posesyj, hotelów i jadłodajni.

W tej chwili stan tych objektów jest zupełnie zadawalniający, i za wyjątkiem kilkunastu protokółów, które nałożono na właścicieli domów, nie stosujących się do wydanych zarządzeń, nie wdrażano specjalnych dochodzeń sanitarnych.

Za brudy w domach zostali ukarani: Moszek Liberman (Łagiewnicka 10), Nowak Kazimierz (Dworska 42), Nowak Leon (Dworska 42), Nowak Zenon (Dworska 42), Blank Abram, (Cereckiego 12), Gutfrajd Natan (Cereckiego 12), Białek Michał (Rajtera 30), Nowak Józef (Sikawska 4), Banasiak Marjanna (Wincentego 15), Kupfeld Fajga (Zgierska 44), Krajer Józef (Mickiewicza 7), Łapek Franciszek (11 Listopada 136), Przybylski Bolesław (11 Listopada 136), Henczke Adolf (Kalenbacha 13), Kozak Jakób (Zgierska 23), Winkler Zacharjasz (Szkolna 26).

—:o:—

Policjanci na motocyklach sprawdzają

autobusy i samochody ciężarowe.

Łódź, 24 sierpnia. Jak wiadomo, władze powiatu łódzkiego, wprowadziły na drogach i szosach publicznych, t. zw. oddział motocyklowy policjantów, których zadaniem jest wzmacnianie bezpieczeństwa publicznego.

W dniu wczorajszym [illegible] lecenia władz motocyklowy oddział policjantów przystąpił

do kontroli autobusów

i samochodów ciężarowych [illegible] szosach.

W stosunku do autobusów przeprowadzana jest kontrola czy są one zaopatrzone w [illegible]czki, hamulce oraz czy ob[illegible]ga wozu jest umundurowana [illegible] znaczy zaopatrzona

w czapki i opaski przepisowe.

Natomiast samochody ciężarowe są przeglądane [illegible] stwierdzenia, czy nie przewożą [illegible] płatnych pasażerów, co w [illegible] ostatniego rozporządzenia [illegible] jewody Jaszczołta jest [illegible] wzbronione.

W razie ujawnienia nie[illegible]kładności winni podlegają karze porządkowej, wymierzanej w drodze administracyjnej.

ŚMIERTELNA WĘDRÓWKA PRZEZ LODOWIEC.

Kobieta z dzieckiem na mroźnym lodowcu.

Partja turystów alpejskich, ...jąca się niedawno na wy... w Szwajcarji, zauważyła ...owcu, w przełęczy Zwil... Pass, położonej na wysoko...

...ad 4 tysiące metrów,

...dzy szczytami włoskimi, ...em i Polluxem, czterech ...ych, którzy, widocznie ... wyczerpani, posuwali ... lodowcu chwiejnym kro... grożącym im w każdej ... runięciem w przepaść. ...ech z tych podróżnych ...branych w alpejskie stro... ...warty wydawał się księ... Podszedłszy jednak bli... ...ysi spostrzegli, że ten ...

był kobietą,

...w czarną suknię i tulącą ... do piersi.

...cie w tem miejscu było ...dne, że przewodnik tury... ...usiał wyrąbać, w celu u... ...a podróżnych, schody ..., zwłaszcza, że kobieta ... była w zwykłe

...tofelki miejskie,

...ące się do wycieczek ..., które nadto poszły w ... podczas uciążliwego mar... ...skałach.

...zerpanie spotkanych by... wielkie, że nie można im ...wolić na dalszą niebez... drogę. Na szczęście jed... ... z turystów wpadł na ...mysł powiązania razem ...pieczeństwa i spuszcze... ...ty z dzieckiem o 70 me... ...ej, na miejsce łatwiejsze ...ycia.

... się to w zupełności, a ... drogą spuszczono także ...jej towarzyszy.

...dłszy do Zehmattu, ko... ...a bezpiecznem już miej... ...iedziała swoją historję. ...owicie mąż jej pracuje ...ji, a ona pozostała we ... z dzieckiem,

...środków do życia.

... udać się do męża, któ... ...o siebie wzywał, ale prze... ...ystowskie zabraniają su... ...ej emigracji, a nawet ... wojsko ścigają bezlito... ...rzemykających się przez ...wajcarską.

W ostatnich czasach ogromny przemysł przemycania ludzi przez Theodule Pass rozwinął się po stronie włoskiej i szwajcarskiej, ale władze włoskie wpadły świeżo na ślad tego przemytnictwa, obsadziły przesmyk tak, że kobieta owa nie chciała się narazić na schwytanie i na więzienie i dlatego zaryzykowała życie swoje i dziecka, próbując przemknąć się po nieprzebytym prawie lodowcu.

—:0:—

MILJARDER ŁAKNĄCY ZŁOTA.

Naiwne plany dla Rosji.

Amerykański miljarder Tomasz Campbell, który trzem prezydentom Stanów Zjednoczonych służył kolejno pomocą w kwestjach ekonomicznych, wyjechał — jak już krótko donieśliśmy w rubryce telegramów — do Moskwy...

Przed odjazdem z Paryża, — gdzie przez jakiś czas bawił, udzielił Campbell sprawozdawcy wielkiej rosyjskiej gazety emigranckiej następujących wyjaśnień:

— „Najważniejszem zadaniem, które postawiła sobie obecnie Unja sowiecka, jest

zorganizowanie transportu.

Rosja jest obecnie krajem, który właściwie posiada tylko jedną linję kolejowa o rzeczywistem znaczeniu, a mianowicie linję Berlin — Warszawa — Moskwa — Władywostok. Jestem od 2 lat ekonomicznym radcą rządu sowieckiego. Aby zorganizować transport, trzeba postawić do dyspozycji rosyjskiego rolnictwa 10 tysięcy aut ciężarowych i niezliczone traktory. Mojem zadaniem jest udzielenie pomocy rządowi sowieckiemu w rozwiązaniu kwestji transportu.

„Odwiedzę w Moskwie Stalina i udzielę mu

kilka dobrych rad.

Jeśli mój plan rozwoju rolnictwa rosyjskiego zostanie dokładnie zrealizowany, stanie się Rosja sowiecka w bliskim już czasie największym dostawcą zboża. Mam zamiar zwiedzić całą Rosję i podróżować tylko samolotem. W Moskwie zetknąłem się z przewodniczącym amerykańskiego towarzystwa kolejowego Raliem Baddem, który na zaproszenie Kremlu studjuje stosunki na kolei syberyjskiej, aby ją

zreorganizować...

Jadę do Moskwy w towarzystwie żony i obu córek, które jako goście rządu rosyjskiego spędzą kilka tygodni w miejscowości kąpielowej na Krymie..."

Ten amerykański spryciarz, pragnący obłowić się w Rosji, jest jednym z królów chicagoskiej giełdy zbożowej i dzięki spekulacjom podczas wojny dorobił się olbrzymiej wprost fortuny...

—:0:—

Pionier motoryzacji środków komunikacyjnych.

Wizyta w garażach Y. M. C. A.

Udostępnienie nauki kierowania samochodem.

Olbrzymi rozwój automobilizmu, jako sportu i środka lokomocji, skłonił wybitniejszych znawców samochodów oraz wielu inżynierów - mechaników, do uruchomienia

szkół szoferskich,

lub kursów kierowców samochodowych. Dziś niema większego miasta w Europie, bez kilku szkół samochodowych. Polska w swym wyścigu pracy stara się dorównać zagranicy, jednak, jak narazie, tylko w zastosowaniu samochodu, jako środka lokomocji, W sportach motorowych dalecy jeszcze jesteśmy do europejskiego poziomu. Najgłówniejszym powodem tego stanu rzeczy jest

drożyzna samochodu,

który dostępny jest tylko dla klasy zamożniejszej. Mimo to, coraz więcej widzi się sportowców prowadzących samochody. Stąd też pochodzi ten wielki pęd młodzieży do szkolenia się na kierowców samochodowych. Ambicja każdego sportowca jest umiejętność prowadzenia auta. Kierowca samochodu nigdy nie żałuje czasu poświęconego na naukę, liczy się bowiem z tem, że będzie miał okazję do wykazania swej sprawności szoferskiej, czy to na maszynach sportowych, czy też

taksówkach.

Samochód, wypierając powoli wszelkie inne środki lokomocji, zmusza wszystkich do wstępowania na kursy kierowców samochodowych.



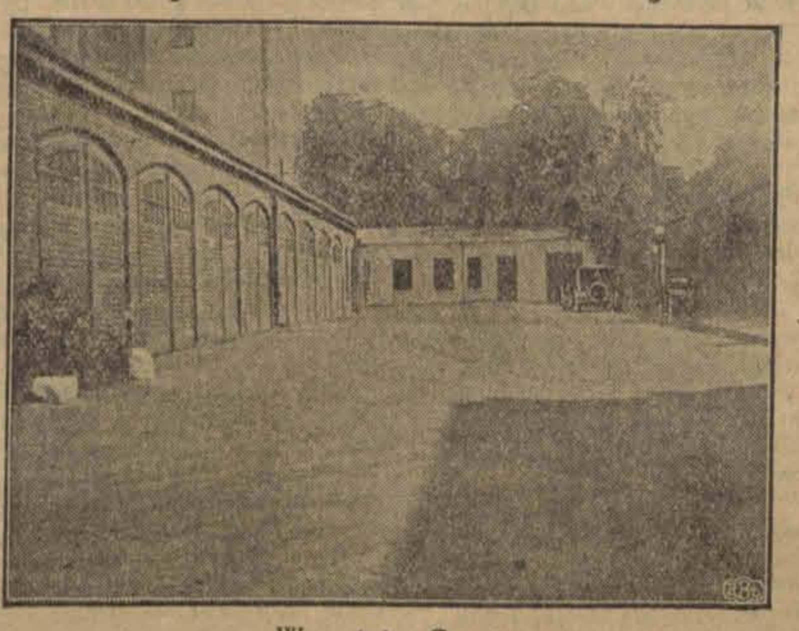
Zajęcia praktyczne.

Łódź, w tem „życiu samochodowem" również bierze czynny udział. Poza całym szeregiem prywatnych szkół szoferskich Łódź posiada przy

Polskiej YMCA

na ulicy Aleje Kościuszki 68 kursy samochodowe, które od początku swego istnienia cieszą się poparciem społeczeństwa sportowo-szoferskiego. YMCA bowiem tworząc wspomniany wyżej kurs spełnia niejako sztandarowy swój cel — to jest dąży do rozwoju ducha, ciała i umysłu. Dlatego też YMCA w Polsce prowadzi cały szereg kursów, propaguje i rozwija sport, zajmuje się nauką języków itp.

Kursy Kierowców Samochodowych.



Warsztaty, Garaże,

W dzisiejszym naszym artykuliku pragniemy zająć się szkołą szoferską YMCA, którą nasz współpracownik odwiedził. W szkole tej, mieszczącej się, jak wyżej wspomnieliśmy, przy Alejach Kościuszki 68, na własnym terenie YMCA posiada wybudowany własnym sumptem

olbrzymi garaż samochodowy

biuro, oraz sale wykładowe. W budynkach tych uruchomione są warsztaty reparacyjne, jak również ustawione są dwa samochody w przekroju. Uczniowie, których w obecnej chwili jest 70-ciu, uczą się w ciągu całego dnia nauki jazdy, zaczynają od elementarnych podstaw, a więc: poznawania konstrukcji motoru, karoserji ,kół, dorabiania części; rozbierają i składają samodzielnie wszelkie typy samochodów i motorów, zajmują się reperacją „rozbitych" przez nich samych samochodów. YMCA bowiem przeznaczyła jeden samochód na tego rodzaju „rozbijanie". Po takim generalnym wyszkoleniu kandydata na szofera YMCA, dopiero rozpoczyna uczyć elewa

właściwej nauki jazdy.

Wówczas nie sprawia to instruktorom już specjalnej trudności. Uczeń w ciągu kilku lekcyj tak opanuje kierownicę, że niema obaw o dalsze wypadki samochodowe. Najlepszym dowodem doskonałego przygotowania elewów jest fakt, że w ciągu bieżącego roku wszyscy uczniowie otrzymali

z Urzędu Wojewódzkiego

prawo kierowania autem. Kursu nauki jazdy YMCA nie ogranicza. Trwa on nieprzerwanie tak długo, aż uczeń sam wyrazi chęć złożenia egzaminów. Całkowita ta nauka kosztuje stosunkowo niewiele, bo tylko 130 złotych. Szkolenie odbywa się również i pań, które coraz częściej starają się opanować jazdę samochodową. W YMCA zatrudnieni są świetni instruktorzy oraz teoretycy samochodowi. Kierownictwo całości spoczywa w doświadczonych rękach p. Skoczenia przed niedawnym czasem kierownika szkoły warszawskiej.

Kursy kierowców samochodowych YMCA, jak widzimy, spełniają całkowicie swą rolę i godne są poparcia,, tembardziej że minimalne opłaty, obliczone tylko na pokrycie kosztów własnych, udostępniają szerszemu ogółowi szybkie i sprawne wyszkolenie elewa.

—:0:—

Zajęcia Praktyczne.



„Docieranie wentyli".

Jasno-szare maszyny.

Wpływ kolorów

na pracę w przemyśle

Inżynier amerykański Palmer przeprowadził specjalne studja nad stosowaniem kolorów w warsztatach przemysłowych. Oto wyniki tych badań.

1) Sufit powinno malować się na biało, ponieważ biały kolor najlepiej

odbija światło.

2. Co do ścian, to najodpowiedniejszy jest kolor szary; następnie jasno-zielony. Biały zaś, jako zbyt jednostajny, jest niestosowany.

3. Ciemny kolor maszyn, spotykany najczęściej, powinien być zastąpiony barwą jasno-szarą, ponieważ lepiej odbija światło i ułatwia utrzymanie maszyn w czystości.

—:0:—

...RT S. BANNER. Przedruk wzbroniony.

KRWAWE KOŁO.

26)

Przekład autoryzowany

...ESZCZENIE POCZĄTKU:

W plantacjach na Jawie pra... młody Anglik Mike Win... Zakochała się w nim na ... mieszkanka malajska, wy... ...ona po europejsku Brygi... ...an Overstraten, której ojciec ... buchalterem w plantacjach ...ona. Gdy jednak Mike za... ...ny w tajemnicy w pannie ..., pomimo wszystkich sztu... zakochanej Brygidy, nie ...ał uwagi na Eurazjatkę, po... ...aną przez Europejczyków. ...da wraz ze swoją rodziną ...iła na Mika pułapkę. Za... ...ła go rzekomo do ojca, a gdy ...mnej sieni rzuciła mu się ...yję i zawisła ustami na us... ...nie spodziewającego się te... ...aku Mika, nagle otworzyły ...szystkie drzwi i rodzina w ...ecie złożyła mu gratulacje, narzeczonemu. Mike miotał ...ezsilnie przeciwko podstępo... ...le nie mógł się wydobyć z .... Pomogła mu żona Daign... która zlitowawszy się nad ...zagrała przed Brygidą rolę kochanki, aby ją od niego odtrącić. Brygida podsłuchawszy udaną rozmowę miłosną, zaprzysięgła Mikemu zemstę.

—:0:—

Mike zaciął usta. Ordynarna uwaga zapiekła go jak żywy ogień. Siedział, przejęty wstydem, śledząc wzrokiem zniżającą się ku horyzontowi purpurową kulę słońca. Zastanawiał się z goryczą, w jakim celu Ewa naraziła go na takie upokorzenie. — Zobaczywszy Brygidę, wchodzącą na werandę, nie uwierzył w pierwszej chwili własnym oczom. Czyżby Ewa przestała mu wierzyć? Czyżby intryga Brygidy osiągnęła swój cel i czyżby Ewa uznała go wkońcu za człowieka, który stara się nie dotrzymać słowa? I czy chce go teraz zmusić swoim wpływem, żeby się wywiązał honorowo z domniemanego przyrzeczenia?

Zajął się małym Geraldem Flossingiem, który przyszedł z ogrodu i zobaczywszy Brygidę, otworzył szeroko oczy.

— Pewnie znowu płatałeś jakieś figle — rzekł Mike. — Może nastraszyłeś ogrodnika tak jak przedtem?

— Nie było go — odpowiedział mały. — Byłbym nastraszył. A jakże. Poco ta pani tu przyszła?

— Cicho, Geraldzie — rzekła matka. — Jesteś niegrzeczny.

— Nie lubię tej pani. Trzeba jej powiedzieć, żeby sobie poszła.

— Co za dziwne dziecko! — wykrzyknęła, czerwieniąc się, Brygida.

— Nie lubię tej pani — powtórzył z uporem malec. — Patrzcie, jaka ona czerwona!

— Będziesz ty cicho? — upominała go Wera. Czekaj, za karę nie dostaniesz kolacji.

— Nie chcę kolacji. Straciłem apetyt przez tę panią. Taka czerwonaaaa!... — rzekł Gerald i umilkł, nadąsany.

Ewa odetchnęła głęboko, jakby gotując się do jakiejś ciężkiej próby i wymieniła szybkie spojrzenie z Werą.

— Trzeba już iść — rzekła ta ostatnia. — Muszę się zająć kolacją małego tyrana. Pozwolisz, że pójdę do twego pokoju? Zostawiłam tam swoje okrycie.

— Proszę cię — odparła Ewa i zwróciła się do młodej pary: — Przepraszam państwa, za chwilę wrócę. — I weszła z Werą do domu.

Upłynęło kilka minut. Brygida obserwowała z drwiącym uśmiechem opornego „narzeczonego". Mike potrzył w złowrogiem milczeniu w zachodzące słońce.

Nagle drgnął, usłyszawszy swoje imię, wypowiedziane cichym, słodkim głosem Ewy. — Stała w progu małego gabineciku, wychodzącego z jednej strony na werandę.

— Panie Mike'u, proszę pana na chwileczkę. Mam panu coś do powiedzenia.

Mike spojrzał pogardliwie na Brygidę, w której oczach zaświeciły nagle iskierki podejrzliwości i wszedł do gabinetu. — Ewa zaciągnęła portjerę i stanęła, patrząc nań w milczeniu. Twarz jej była śmiertelnie blada. Mike poczuł się trochę dziwnie.

— Powiedz mi, Mike'u, pytam cię ostatni raz, czy naprawdę zamierzasz wyrzec się mnie dla tej Eurazjatki?

Mike doznał wrażenia, że śni. Wyrzec się jej? Co ta Ewa sobie myśli? Czy zwarjowała? Ostatecznie mogła zwarjować, żyjąc takiem życiem...

Stał, patrząc na nią z otwartemi ustami. Nie mógł znaleźć odpowiedzi na pytanie tak dalece pozbawione wszelkiego sensu. Oczy Ewy patrzyły nie na niego, lecz w stronę drzwi, głowa była przechylona na bok jakby w zasłuchaniu. Na werandzie rozległ się szelest lekkich kroków, ale oszołomiony Mike nie usłyszał.

— Ach, Boże! Jaka jestem szczęśliwa! Wiedziałam, że jesteś mój! Nigdy mnie już nie opuścisz, Mike'u, prawda? — krzyknęła łkającym głosem Ewa i znów za portjerą zrobiło się lekkie poruszenie. Mike nie miał już teraz wątpliwości, że zwarjowała, lecz pomimo to nie przeszło mu przez gardło ani jedno słowo.

Oczy Ewy patrzyły w przestrzeń nad jego ramieniem. Nagle w ich czarej głębi zaświeciło odważne postanowienie i nim zdążył się spostrzec, znalazł się w miękkich objęciach i poczuł przy twarzy delikatny policzek. Poczuł zawrót głowy i chciał się wyrwać, ale nie zdołał.

W tej chwili za jego plecami rozległ się ostry, rozdzierający krzyk. Odsunął szybko szczególną kusicielkę i znalazł się twarz w twarz z Brygidą. — Dziewczyna stała w progu, chwytając się kurczowo ramy drzwi. — Piersi jej falowały, twarz krzywiła się konwulsyjnie, z oczu sypały się iskry.

— Więc to tak! — syknęła. — Więc to tak!

Początkowo nie potrafiła się zdobyć na więcej słów, ale jadowitość intonacji była dostatecznie wymowna.

Dopiero po chwili odzyskała władzę nad językiem i z ust jej popłynął potok obelżywych epitetów pod adresem i Mike'a i Ewy. Mogło się zdawać, że dostała ataku furji. — Wkońcu gniew ścisnął ją za gardło tak, że umilkła, krztusząc się z bezsilnego wzburzenia. Nie pamiętając, że pierścionek zaręczynowy był jej własnością, zerwała go z palca i cisnęła w twarz Ewie. — Uderzył o ścianę i potoczył się gdzieś w kąt. Jeszcze przez kilka sekund stała w progu z twarzą wykrzywioną wściekłym grymasem, z rękami w powietrzu, poczem wybuchnęła okropnem łkaniem i zakrywszy oczy rękami, wypadła, chwiejąc się, na werandę...

— Co pani zrobiła? — zapytał zduszonym głosem Mike. — Dlaczego pani to zrobiła?

Ewa, blada i drżąca, opierała się o szafę z książkami.

— Nie było innego sposobu — odparła.

— Ależ — niech się pani zastanowi, co pani ściągnęła na swoją głowę! Ona opowie to całej okolicy!

(D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Zapewne w żadnym mieście europejskiem niema tyle dzieci zostawionych bez opieki, jak w Warszawie. Większość wypadków z dziećmi wynika z tego, że dzieci są bez opieki, bawią się samopas na środku jezdni, pozostają w domu i mają dostęp do pieca i do kuchni. W innych miastach europejskich odpowiedzialność rodziców za wypadki z dziećmi jest bardzo poważna, pozatem jednak są zakłady, w których dzieci znajdują opiekę.

Sprawę bawienia się dzieci na ulicach jezdni poruszył komisarz rządu. Musi być dla każdego dziecka ulicy miejsce w zakładzie miejskim, aby zatrzymane przez policję dziecko bez opieki, było do takiego pogotowia odstawione. Takie pogotowie istnieje na Pradze przy ulicy Targwej, jednak nie mieści wszystkich dzieci, potrzebujących pomocy i opieki. Pozatem ma być wydane zarządzenie, na którego mocy rodzice, pozostawiający dzieci bez opieki, narażają je na wypadek, pociągani będą do odpowiedzialności administracyjnej.

* * *

Dział ogrodnictwa wycina drzewa, które uschły po zimie zeszołrocznej. Pozatem są projekty w sprawie wycięcia starszych drzew w śródmieściu. Stare wysokie drzewa w śródmieściu na arterjach komunikacyjnych zasłaniają perspektywę, wytwarzają ciasnotę przestrzeni. To samo dotyczy drzew na placach.

Innego zdania są ogrodnicy miejscy, którzy uważają, że niema piękniejszej dekoracji ponad rozrosłe drzewo, żywe, kwieciem osypane.

Dyskusja ta oprze się o radę artystyczną.

* * *

Podług danych za z. m. kinematografy stolicy odwiedziło w tym czasie 709.967 osób (w czerwcu 648.865), teatry w lipcu 106.781, gdy w czerwcu 50.083, koncerty w lipcu 7.452, w czerwcu 13.930, teatrzyki w lipcu 62.960, w czerwcu 69.329, zawody sportowe w lipcu 67.549, w czerwcu 21.329, wreszcie imprezy sporadyczne w lipcu 7.194, w czerwcu 32.348.

Ogólna frekwencja wyniosła w lipcu 961.903 osoby, w czerwcu 835.884. W lipcu zaznaczył się po raz pierwszy wzrost frekwencji w kinach, która od kwietnia malała, wynosząc jeszcze w marcu 1.326.638.

Wpływy z podatku widowiskowego do kasy miejskiej wynosiły w lipcu 393.005 zł. i 51 gr. (z tego kinematografy dały zł. 290.325 gr. 46 (w czerwcu 412.829 gr. 7) z tego kinematografy dały 275.024 zł. i 82 gr.

Wpływy z podatku widowiskowego w lipcu zmniejszyły się w porównaniu z czerwcem mimo wzrostu frekwencji w kinach, a to z powodu zmniejszenia się opłat z zawodów sportowych.

—x:o:x—

Głową o słup telegraficzny.

Straszna śmierć biletera.

Z Sosnowca donoszą:

Z przejeżdżającego autobusu pasażerskiego, kursującego na linji Olkusz — Sosnowiec, wychylił się

przez okno

bileter tegoż 28-letni Szlama Frydman, chcąc sprawdzić znajdujący się na dachu autobusu bagaż.

W tejże chwili jednak bileter uderzył głową o słup telegraficzny z tak straszną siłą, że z rozbitej głowy trysnął mózg.

Nieszczęśliwy, który wyzionął ducha, zwisł bezwładnie na oknie. Wypadek wywołał przerażenie i panikę wśród pasażerów.

Trupa nieszczęśliwego odwieziono do Będzina, gdzie złożono go w kostnicy szpitala powiatowego.

—:o:—

KRATECZKI.

Pośpiech w podróży.

Powrót z wilegjatury.

Podróże bywają różne: za interesami, podróże poślubne oraz podróże dla przyjemności, Nie należy sądzić, że podróż poślubna jest podróżą dla przyjemności, tak samo, jak i podróż z teściową. Od teściowej np. chciałby zięć być możliwie daleko, gdy tymczasem wpodróży dystans ten jest znikomo mały, tak samo znów szczęśliwy, bo młody i niedoświadczony żonkoś chciałby najbliżej być własnej połowicy, tymczasem ta sama odległość, która w odniesieniu do teściowej wydaje się nieznoście małą, w odniesieniu do młodej małżonki — wydaje się kilometrową.

Porównanie powyższe zaleca się szczególnie uwadze pedagogów, przygotowujących wykład o teorji względności.

Gdy ludzie nie mają żadnych większych zmartwień, albo gdy trudno im się dokładnie „urznąć" za rodzoną gotówkę, wybierają się z wizytą do odległych krewnych, a wówczas zasadniczo kosztuje tylko podróż, która nie jest ani za interesami, ani dla przyjemności. Właściwy jej charakter ocenia podróżny taki dopiero po powrocie do domu.

POŚPIECH W PODRÓŻY.

Józef Pośpiech, z zawodu bezrobotny, złożywszy już postokroć wizyty wszystkim znajomym miejscowym, a to zarówno efektywnym, jak przygodnym i t. zw. „z widzenia", kiedy ustalił, że nigdzie jakoś niema ani obiadu, ani kolacji, ani innego posiłku, dopóki on jest gościem, postanowił zmienić teren i na pewien czas zabawić u rzeczywistych krewnych, pod Koluszkami.

Droga do Koluszek kosztuje koleją około dwóch złotych, w obie strony potrzeba złotych 4-ch. Z tej racji pierwsza z brzegu zapomoga, wynosząca około 10 złotych, otrzymana przez Józia, okazała się całkowicie wystarczającą.

Józio pojechał tedy w podróż, która nie była ani, na szczęście, poślubną, ani dla przyjemności, ani za interesami. Może do pewnego stopnia była tym rodzajem podróży.

SZKODLIWA ROZRZUTNOŚĆ.

Rodzina przyjęła młodzieńca dość mile, jako że każdy łodzianin uważany jest na prowincji za Krezusa, wkrótce jednak spostrzeżono pomyłkę. Józio bowiem był bardzo wstrzemięźliwy... w sięganiu do własnej kieszeni, a jeśli już to czynił, to w każdym razie nie dlatego, aby z niej wyjąć pieniądze.

Po kilkudniowej bytności, kiedy nawet Józio zaczął czuć się wśród swoich nieswojo, zapowiedział nasz bohater, że wieczornym pociągiem wraca do Łodzi.

Radość z tego powodu była tak wielka, że gościnny gospodarz osobiście postawił flaszkę, ktoś tam położył drugą aż i Józio zamroczny alkoholem, wyłożył ostatnią 2-złotówkę, kupując jeszcze flaszeczkę.

Gościnni gospodarze, obawiając się widocznie, że rozanielony gość gotów jest niedotrzymać postanowienia, odprowadzili go osobiście na stację i, nie dbając o bilet — umieścili w wagonie, gdzie się Józio nieco zdrzemnął.

Gdy się zbudził — pociąg już był w ruchu. Wspomniawszy na zupełną goliznę Pośpiech oprzytomniał w lot. A czas był najwyższy, gdyż u wejścia do wagonu ukazał się konduktor. Józio przemknął do innego przedziału i drugą stroną wyszedł na deskę, wiodącą wzdłuż wagonu, poczem pomknął w stronę wagonu, który już był prawdopodobnie skontrolowany. Niebezpieczeństwo narazie minęło.

W Żakowicach było jeszcze jako tako. Zato w Gałkówku napchało się tylu pasażerów, że ruszyć się nie było można. Dziwnym jakimś cudem zdołało się wedrzeć do wagonu mnóstwo podróżnych jeszcze w Andrzejowie, bowiem pasażerowie pociągów podmiejskich mają doskonałą wprawę w wynajdywaniu sobie miejsca w wynajdywaniu sobie miejsca w najszczelniej wypełnionym wagonie.

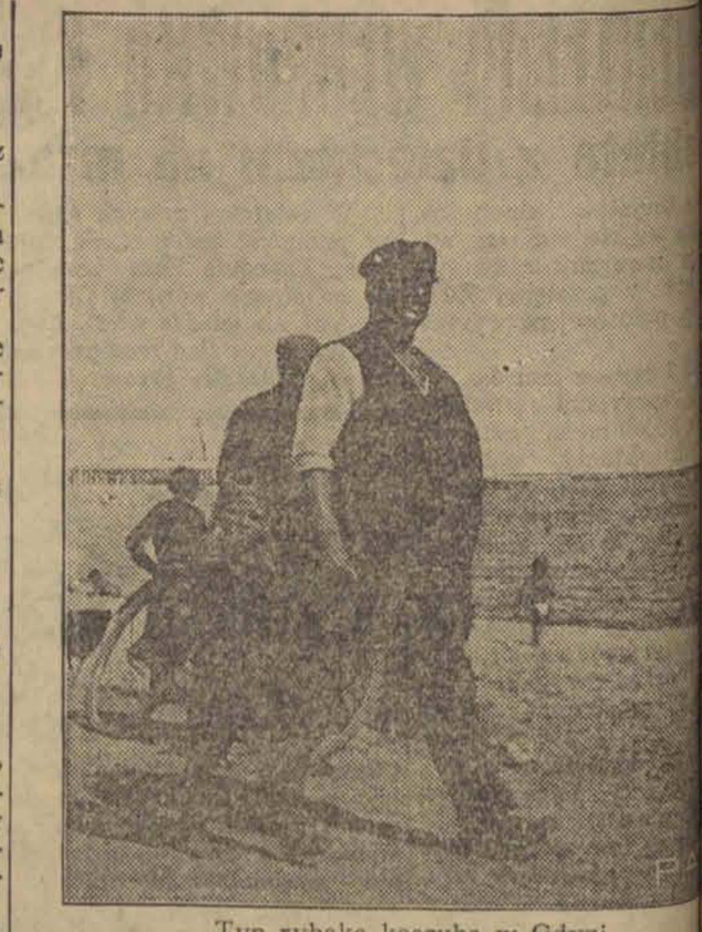
Józio jechał spokojny, że mu się udało wywinąć od uiszczenia opłaty za bilet, tusząc, że chyba w taką ciżbę najzagorzalszy, najpracowitszy konduktor nie wejdzie.

Józio widział z rozpaczą, jak zbliża się ku niemu z okropnem narzędziem, przeznaczonem do dziurkowania biletów, a Józio nie miał, poza własną skórą chyba, nic innego do przedziurkowania.

Nie możemy się przeto dziwić, że Józio wrócił od Widzewa piechotą po dokładnem ustaleniu jego adresu, ani temu, że sąd powiatowy uważał za wskazane zalecić mu pięciokrotne pokrycie biletu, ani temu, że skazał go dodatkowo, ze względu na zawodowe ubóstwo, tylko na pokrycie kosztów za prowadzenie sprawy.

Jerzy Krzecki.

—:0:—



Typ rybaka kaszuba w Gdyni.

Gdy kobieta prowadzi au[to]

Nieszczęśliwy wypadek pary [...] żeńskiej.

Ze Lwowa donoszą:

Wczoraj wieczorem o godzinie 18.30 na ul. Legjonów wydarzył się wypadek automobilowy, spowodowany nieostrożnaścią

młodej kierowczyni.

Autem P. 44.668 przejeżdżała ul. Legjonów p. Helena Roskoszówna. W tej chwili przez jezdnię przechodzili małżonkowie Wacław i Zofja Porankiewiczowie, zam. przy ul. Żółkiewskiej, a nie słyszawszy sygnału, śmiało zdążali na drugą stronę ulicy. Na samym środku jezdni zostali potrąceni przez auto bardzo

ciężkie obraże[nia]

Wezwane pogotow[ie] we w groźnym stanie ofiary nieszczęśliwego do szpitala powszech[nego] poddane będą operac[ji] zeznań naocznych św[iadków] nę wypadku ponosi k[...] auta, która nie zdąży[ła] gnału ostrzegawczego [...] podjęła w tej sprawie [...]nia.

—:o:—

Jestem żoną niemieckiego gener[ała]

Podzięka za gościnę.

Z Bydgoszczy donoszą:

Pani Jadwiga Klawiter, zamieszkała przy ul. Cieszkowskiego 11, zapoznała się przypadkowo w jednym z tutejszych ogrodów publicznych, ze znaną dobrze policji Kuchenbakerową. Kuchenbakerowa przedstawiła się pani Kl. za hrabinę, rozwiedzioną ze swym mężem, generałem niemieckim, który ją pozostawił

w ostatniej nędzy,

tak, że jest obecnie bez dachu nad głową i nie ma gdzie nocować. Pani Klawiter, kobieta czułego serca, ulitowała się nad biedną „hrabiną" i zaprosiła ją do siebie w gościnę, dając jej dach nad głową, u[...] możliwe wygody. [...] przez cały tydzień uży[wała] Klawiter jak pączek [...] zdradzając wcale nie[...] przy swych ciężkich [...] — Ale widocznie u[...] jej się siedzieć na jed[nym miej]scu, bo pewnego pięk[nego dnia] ku ulotniła się, zabiera[jąc] bą na pamiątkę za[...] Klawiter znajomości, [...] lornetkę, wartości

500 złotych.

Pani Klawiter, wątp[iąc] [w] hrabiowskie pochodz[enie] przygodnej znajomej, [zawiado]miła o wypadku k[...] władze.

Młodzieniec chory na śpią[czkę]

odebrał sobie życie.

Z Wilna donoszą:

Wczoraj o godz. 2-ej po poł. w maleńkiem mieszkanku przy ul. Węglowej Nr. 14 miał miejsce wypadek

podwójnego samobójstwa

które popełnił 22-letni Zusel Skurjański.

Skurjański przed trzema laty po raz pierwszy zachorował na śpiączkę. Od tego czasu choroba ta ustawicznie, w pewnych odstępach czasu, nawiedzała nieszczęsnego chłopca, co tak na niego podziałało, że niejednokrotnie powiadał, iż skończy chyba

samobójstwem.

Jakoż rzeczywiście prz[...] usiłował powiesić się [...] wie w podwórku, w k[tórym mie]ści się prywatne gimna[zjum ży]dowskie, lecz uczniowi[e gimna]zjum zawczasu zauwa[żyli] ta i zdjęli ze stryczka.

Wczoraj Skurjański [zażył] się w swoim pokoi[ku] większą dozę esencji [...] poczem przeciął brzy[twą gar]ło.

Karetka pogotowia [ratunko]wego odwiozła niesz[częsnego] samobójcę w stanie c[iężkim do] szpitala Żydowskiego.

—:x:—

Zaległości podatkowe Piotrkowa

wynoszą zgórą 2 miliony złotych.

Zaległość Piotrkowa na rzecz podatków skarbowych wynosi 2.200.000 zł. Miejscowe władze skarbowe idąc na rękę źle usytuowanym podatnikom,

odraczały terminy płatności

podatków z okresu kilku lat ostatnich. Świeżo władze centralne wywarły nacisk i jak przypuszczają w Piotrkowie, dzień 1 września będzie „sądnym dniem" dla zalegających płatników, gdyż wszystkie niewpłacone kwoty będą ściągnięte przymusowo

w drodze egzekucji.

Z dniem 1 września podwojona będzie w Piotrkowie liczba egzekutorów. Intencją bowiem władz skarbowych jest możliwie rychłe ściągnięcie wszystkich zaległości podatkowych. Podobny los czeka również inne miasta województwa łódzkiego, jak Pabjanice, Brzeziny, Tomaszów Mazowiecki i inne.

Nóż w plecach restauratora.

Smierć za odmówiony kieliszek wódki.

Z Pomorza donoszą:

Zblewo było widownią ohydnego morderstwa.

Do restauracji p. Pierszenki przybyli Izydor Czaplewski ze Zblewa i Teodor Szachta z Cisa

żądając wódki.

Kiedy im odmówiono, rzucili się na p. Andrykowskiego Hermana. Na pomoc ojcu podbiegł syn Teodor i wyrzucił napastników z lokalu. W chwili, kiedy podnosił powalonego na ziemię ojca, napastnicy wtargnęli powtórnie do lokalu przez okno i rzucili się na syna, zadając mu cios nożem w plecy. Raniony miał jeszcze tyle siły, by udać się do lekarza, który stwierdził przekłucie płuc i naruszenie serca. Odesłany do klasztoru SS. Elżbietanek w Starogardzie, zmarł w niespełna 24 godziny po wypadku.

W chwili, gdy syn udał się do lekarza, mordercy powtórnie napadli na ojca, powalając go na ziemię. Tym razem podbiegł na pomoc starszemu Andrykowskiemu pewien czeladnik piekarski, który zdołał go uwolnić

z rąk napastników.

Bawiący na wakacjach w Zblewie policjant Pietrzykowski aresztował morderców i odstawił ich do posterunku.

—:o:—

MAURYCY NOURY.

UŚCISK.

—::-::—

Gordaux, zwany La Volette przez kampanów, pakował spokojnie różnorodne towary w jednym z licznych oddziałów magazynu.

Ciemno w nim było, choć oko wykol, blask tylko latarki elektrycznej padał jaskrawą smugą na zwoje jedwabnych, wełnianych i płóciennych matejałów, zwieszających się w sztywnych fałdach ku ziemi.

Pewien, że nikt nie przeszkodzi mu w „robocie" La Volette operował bez zbytniej ostrożności.

— Mam jeszcze dwie minuty czasu — monologował przytem z cicha — mój wspólnik lada chwila oczekiwać mnie będzie w umówionem miejscu. Nim zatem patrol nocny nadejdzie, jeszcze jeden rulon do tobołka, mospanie! Dobra!

Wtem wyrosła jak z pod ziemi postać olbrzyma przed nim. Był to stróż nocny, człowiek niemłody, ale bardzo barczysty i mocny z rewolwerem w zaciśniętej pięści.

— Do djabła! Złapałem się!! — syknął złodziej przez zęby i ruchem błyskawicznym wydobywszy otwartą na wszelki wypadek brzytwę z kieszeni, przejechał nią z lewej strony ku prawej po szyi swego vis-a-vis, zamykając oczy na widok strumienia krwi, tryskającego z okropnej rany.

Rewolwer tymczasem opadł bezszelestnie z ręki zamordowanego na zwoje materjałów, zwisających na ziemi, podczas gdy ofiara pochyliwszy się na piersi mordercy swego, osunęła się po chwili do jego nóg, pociągając go w śmiertelnym uścisku sztywniejących ramion ze sobą.

Gordaux nie mogąc wyrwać się z objęć konającego, leżał przerażony na dywanie, oddychając ciężko pod jego ciężarem.

Podrzucany przedśmiertną czkawką ranny olbrzym wyzionął ducha niebawem.

— Rety! Rety! Rety! — mamrotał La Volette, gramoląc się z pod zwłok i stanawszy na chwiejących się nogach jął szukać po omacku zagasłej latarki.

Lecz usłyszawszy kroki w dalszych ubikacjach magazynu rzucił się do ucieczki na oślep, przed siebie, z rękoma wyciągniętemi naprzód.

W chwilę potem znów martwa cisza zaległa wokoło. Patrol nocny odszedł widocznie, nie zauważywszy nic podejrzanego. Gordaux stanął więc, oddychając z ulgą.

Wnet jednak ogarnął go niepokój zimnym dreszczem przejmując do szpiku kości. Dokąd zabrnął uciekając? Zabłądził w labiryncie kontuarów! Jak trafi teraz do bocznego wejścia, prowadzącego do umówionego miejsca, gdzie wspólnik jego czekał już nań z pewnością?.

Ujrzawszy w brzasku dnia schody prowadzące do suteren magazynu wpatrzył się wylękłym wzrokiem w stopnie ginące w cieniu. Wilgotna — od potu prawdopodobnie — koszula przylgła mu do piersi.

— Nie! To od potu tylko!— pomyślał z wpółobłąkańczą grozą w oczach — od krwi również! Krwi „Tamtego", która trysła strumieniem z otwartej rany na ubranie mordercy, przeciekając do koszuli w chwili, gdy ofiara w śmiertelnych konwulsjach oplotła go sztywniejącemi ramiony i zaciskając się wokoło niego zwaliła go z nóg opadając wraz z nim na dywan.

Nagle krzyki i dzwonki obiły się o jego uszy. Światła rozjarzyły się w kinkietach!.. Alarm w całym magazynie!.. Zbrodnia została wykrytą!..

Gardoux, struchlały, skierował się po schodach do suteren, idąc wgłąb po omacku. Minął jedne nową spiralę schodów węższych od poprzednich i wiodących coraz niżej i niżej. Stanął wreszcie na równi o twardym, z cegły sklepionem gruncie. Jakaś piwnica... Bez wyjścia prawdopodobnie!..

Włosy zjeżyły się mordercy na głowie. Machinalnie przesunął rękoma po łopatkach, doznając wrażenia, że ramiona „Tamtego" ciążą mu na barkach.

Przyłapawszy się na tym instynktownym odruchu, opuścił ręce wdół.

Ale straszne złudzenie nie rozwiało się. Czuł ustawicznie „Tamtego", opasującego mu tors sztywniejącemi rękoma. Piwniczne zimno przeniknęło go nawskroś.

Nie śmiał wszakże spiąć szczelniej kurtki z obawy dotknięcia lepkiej od krwi koszuli. Drżał więc jak liść osiki, stojąc w nieprzeniknionych ciemnościach.

Resztą sił i przytomności zrobił kilka kroków naprzód, lecz potknąwszy się o coś, po daremnym wysiłku utrzymania równowagi runął na ziemię jak długi.

— Co to? Co to? — bełkotał nieprzytomnie. — To nie złudzenie tym razem! Nie zmora dręcząca! Jakieś zwłoki ludzkie leżały obok niego!

Cofnął się przerażony. Wnet jednak inne bezwładne ciała obiwszy się sztywnemi członkami o niego padały na ziemię, jak „Tamten" Jak, tamten".

Skąd się wzięli ci nieboszczycy, powtarzający jeden po drugim ostatni gest konającego stróża?

Z oczyma wysadzonemi z orbit rozgorączkowanym mó[zgiem Gor]deaux vel de La Volet[te] w ciemnościach na zie[mi] rzekomych duchów [...] swej ofiary, tłukąc się [...] o ściany, gryząc do k[rwi] i wyjąc niczem zwierz [śmier]telną ugodzony kulą.

Znieruchomiał i zam[...] Dwoje ramion martwy[ch] mu na piersi. Jednocze[śnie] kie kroki rozległy się [...]dach.

—Prędzej. Prędzej! — [...] morderca — zabierzcie [...]bierzcie! Precz z jego [...] Precz!

*

Kilku ludzi z latarkami wpadło do składu rupie[ci] [uj]źli furjata, szamocząc[ego się z] manekinami, które jako [niezdatne] do użytku leżały w kącie.

Cały ich stos rozrzuco[ny] nieładzie po ceglanej [...] podczas gdy jeden w g[...] pozie opierał się torsem [...] błąkanego z założonemi [na] łopatki ramionami.

tłum.

—:o:—

SPORT

Reprezentacyjna drużyna powiatu
w „Biegu 6-go sierpnia".

Do dzisiejszego „Biegu 6-go sierpnia" w dniu 24 sierpnia rb. Zarząd Powiat. Z. S. Łódź-powiat zgłosił następujących zawodników: 1) Kamiński Stanisław z Oddz. Ruda Pabj., 2) Szczepaniak Paweł — Retkinia, 3) Reczko Stefan — Retkinia, 4) Socha Władysław — Retkinia, 5) Wojtaszczyk Bolesław — Retkinia, 6) Serafiński Konstanty — Konstantynów, 7) Adamczewski Czesław — Konstantynów, 8) Iskrzyński Stanisław — Radogoszcz, 9) Tygielski Zenon — Radogoszcz, 10 Drajling Michał — Chojny, 11) Skwarnecki Mieczysław — Chojny, 12) Pięt Franciszek — Chojny.

Niedzielne mecze ligowe.
Warszawianka — Ł. K. S.

...ś odbędą się w Warszawie mecze ligowe. O godz. 15-ej gra na boisku Legji Warszawianka z ŁKS a o godz. 17-ej Legja z Czarnymi.

W Krakowie odbędą się również tego dnia 2 spotkania. Grają Cracovia — Warta i Garbarnia—ŁTSG.

—x:o:x—

Jakie miejsce zajmą Polki
na zawodach kobiecych w Pradze?

Wzmożony rozwój lekkiej atletyki kobiecej datuje się od założenia międzynarodowej federacji (FSFI) w 1921 r. Federacja zorganizowała w następnym roku pierwsze wielkie zawody kobiece w Paryżu, w których wzięło

udział 5 państw.

Klasyfikacja tych pierwszych igrzysk przedstawia się następująco: 1) Anglja 50 pkt., 2) U. S. A. 31 pkt., 3) Francja 29 pkt., 4) Czechosłowacja 12 pkt.), 5) Szwajcarja 6 pkt.

Drugie igrzyska kobiece odbyły się w 1926 r. w Goeteborgu. Po raz pierwszy wzięła w nich udział

reprezentacja Polski,

zajmując szóste miejsce na 8 startujących państw: 1) Anglja 50 pkt., 2) Francja — 27 pkt., 3) Szwecja — 20 pkt., 4) Czechosłowacja — 19 pkt., 5) Japonja — 15 pkt., 6) Polska — 7 pkt., 7) Łotwa — 1 pkt., 8) Belgja — 0 pkt.

Organizacja III światowych Igrzysk Kobiecych została powierzona Czechosłowacji. Do zawodów zgłosiło się 17 państw: Anglja, Belgja, Estonja, Francja Holandja, Włochy, Jugosławja, Japonja, Irlandja, Łotwa, Niemcy,

Polska,

Austrja, Szwecja, Szwajcarja, U. S. A. i Czechosłowacja. Termin wyznaczony został na 3 — 8 września roku bieżącego.

—:o:—

„Czarna Maska"
chce pobić rekord szybkości.

Jak donosi prasa amerykańska w najbliższym czasie słynna plaża w Dayton będzie widownią nowej próby pobicia słynnego rekordu automobilowego mjr. Segrave, który zginął niedawno

tragiczną śmiercią

podczas jazdy motorówką na Tamizie. Zamierzona próba ma tym razem posmak tem większej sensacji, że nazwisko śmiałego automobilisty nie jest jeszcze znane, występuje on bowiem jako „czarna maska". Reporterzy amerykańscy pracują gorączkowo nad ustaleniem nazwiska „czarnej maski".

—x:o:x—

Ciekawa inowacja do biegów
wprowadzona przez Amerykę.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki P. wprowadzono ciekawą inowację do biegów maratońskich, które obecnie zostały przedłużone do 100 klm. i odbywają się

parami na zmianę,

podobnie jak to się dzieje w szesciodniówkach kolarskich.

Rozegrany w Kanadzie pierwszy tego rodzaju bieg dla zawodowców na dystansie 55 mil ang. wygrał najlepszy w swoim czasie długodystansowiec amerykański Joe Ray ze swoim partnerem Finlandczykiem Salo. Na drugiem miejscu znalazła się para Newton (Południowa Afryka) i Gavuzzi (Anglja). Zwycięzcy pokryli dystans w czasie 5 godz. 15 min.

—:o:—

24 Polki
walczyć będą w Pradze czeskiej.

Na igrzyska kobiece w Pradze Polska i Austrja zgłosiła

po 24 zawodniczki,

Anglja — 23, Niemcy i Czechosłowacja po 21, Jugosławja — 15, Włochy — 12, Francja — 11, Szwecja — 10, Japonja — 6, Estonja — 4, Belgja i Łotwa po 3, Szwajcarja — 2, Holandja — 1.

—x:o:x—

Marymont na czele.
Mistrzostwo piłkarskie w Warszawie.

Stan mistrzostwa piłkarskiego klasy A. okręgu warszawskiego na dzień 21. VIII przedstawia się następująco: 1) Marymont 15 gier — 27 pkt., 2) Skra 14 gier — 22 pkt., 3) Polonia 17 gier — 22 pkt., 4) Legja Ib 15 gier — 20 pkt., 5) AZS. 17 gier — 16 pkt., 6) Warszawianka Ib 16 gier — 16 pkt., 7) Gwiazda 16 gier — 16 pkt., 8) Makabi 15 gier — 15 pkt., 9) Znicz 18 gier — 7 pkt., 10) Ruch 16 gier — 4 pkt.

—x:o:x—

Z Nastulą na czele...
Kurs przodowników piłkarskich.

W Cytadeli warszawskiej odbywa się obecnie III kurs przodowników piłkarskich przy udziale 40 uczestników. Kierownikiem kursu jest kpt. Kopliński, administratorem Rosner a kierownikiem technicznym p. Kałuża. Kurs otwarty został przez mjr. Turyczyna imieniem DOK I przy udziale delegatów PUWF okr. urz. WF i władz piłkarskich.

Wśród frekwentów spotyka się znane w sporcie nazwiska

z Nastulą

na czele.

—::x::—

Arne Borg chce przybyć do Warszawy.
Wygórowane warunki.

Jak się dowiadujemy znakomity pływak szwedzki, Arne Borg, wielokrotny rekordzista światowy zwrócił się za pośrednictwem znanego w Polsce trenera ...inga do Polskiego Zw. Pływackiego z propozycją przybycia na tournee po Polsce jeszcze w roku bieżącym.

Warunki postawione przez Szweda są

zbyt wygórowane,

wobec czego PZP nie powziął jeszcze decyzji.

Tegoroczne mistrzostwa tennisowe Polski
staną na wysokim poziomie sportowym.

Tegoroczne tennisowe mistrzostwa Polski, które rozegrane będą w dniach od 27 bm. do 2 września na kortach W. L. T. K. w Agrikoli, zapowiadają się znacznie lepiej, niż w latach poprzednich. Dość powiedzieć, że na kortach nie brak będzie ani jednego ze znanych graczy polskich. W grze panów bierze udział 36 wyborowych tennisistów, w grze pań — 19 zawodniczek, w grze podwójnej — 21 par, w grze mieszanej 17 par, a w grze podwójnej pań — 8 par. Turniej juniorów zgromadzi 12 zawodników.

—x:o:x—

Nurmi—Petkiewicz
Mityng sportowy.

W czasie pobytu akademików polskich na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Darmsztadcie, kierownictwo ekspedycji polskiej otrzymało od klubu Kamraterna (Finlandja)

depeszę zapraszającą

Petkiewicza na zawody międzynarodowe dnia 27 lub 28 b. m. Na mityngu tym Petkiewicz miałby się zmierzyć po raz drugi z Nurmim.

—x:o:x—

Amerykanie też umieją kopać...
Ciekawy mecz w Pradze.

Do Europy przybyła doskonała zawodowa drużyna piłkarska Fall Riviers z Nowego Jorku, która pierwszy swój mecz w Europie grała z Slavią w Pradze. Wynik meczu 2:2; Amerykanie sprawili bardzo dobre wrażenie i pokażą grę podobną do najlepszych zespołów szkockich czy angielskich.

Charakterystyczne dla ich gry było, iż środkowy pomocnik był słabo wysunięty naprzód. Miał on zadanie wykończać, a nie

przygotowywać ataki.

Slavia zaczęła grać faul lecz Amerykanie tak im odpłacili, iż po zawodach musiano ich chronić przed pobiciem przez publiczność. Bramki strzelili Puc dla Slavji, mac Nab i Stark dla Rivers. Jednej bramki Amerykan sędzia nie uznał. Amerykanie przeważali po przerwie.

—:o:—

List do redakcji.

Co słychać na Polesiu Konstantynowskiem?

Od dwóch miesięcy mieszkamy w nowowybudowanych domach miejskich na Polesiu i należy pogratulować Magistratowi, że przez wybudowanie dużych gmachów (nie wszystkie jeszcze wykończone) choć to dużo miljonów złotych miasto kosztuje — dał możność niejednej rodzinie, mieszkającej w opłakanych warunkach rozlokowania się w ciasnych, ale

schludnych mieszkaniach.

Jednakże w te drobne braki, jakie zaobserwowałem, a są bolączkami większości mieszkańców Polesia, których jest przeszło 300 rodzin, niech Sz. Magistrat wglądnie i dla dobra miasta i mieszkańców Polesia niedomagania te usunie.

1)W piwnicach domów okazała się woda, wskutek czego lokatorzy narażeni są na straty, gdyż nie mogą w nich trzymać opału, prowiantu i innych przedmiotów, woda zaś wsiąkając w mur przyśpieszy wilgoć i grzyb czyli zacznie niszczyć domy.— W oknach piwnic powinny być kraty żelazne, celem zabezpieczenia przed „wizytą" amatorów cudzego mienia.

2) Piece kuchenne (o pokojowych narazie nie mówimy) w większości dymią i nie ogrzewają wcale kociołków na wodę.

3) Po zakup prowiantów chodzić musimy na Zielony czy Bałucki Rynek, gdyż mały sklepik spółdzielczy, przy mało obrotnej obsłudze, nie może nas zadowolnić. Mały rynek targowy i kilka dobrych sklepów (spożywczy, piekarz, rzeźnik, fryzjer etc.) są konieczne.

4) Chodniki wzdłuż Alej Unji są tak fatalnie ułożone, że jak pada deszcz, to woda spływa całemi strugami po powierzchni pochyłej, tworząc na skrętach ulic pełno wody, po której brodzić musimy, niszczą obuwie i ubranie.

5) Zbliża się rok szkolny; dzieciarni szkolnej moc, a szkoły na miejscu niema, aby się dostać do nich, to trzeba przejść przez tor kolejowy, który często

przez manewrowanie wagonów

jest zajęty, naraża przeto młodzież szkolną i śpieszących do zajęcia na niepotrzebne czekanie.

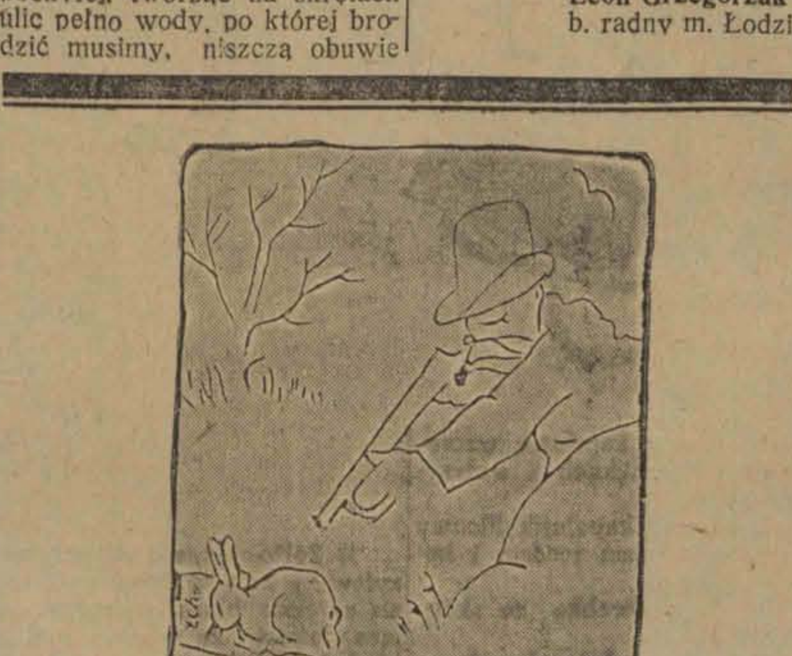
6) Tramwaj Nr. 3 dochodzący do linji kolejowej, jest oddalony kilka minut od nowowybudowanych domów. Ponieważ przy przystanku tramwajowym trzeba czekać kilka minut na tramwaj, przeto wszyscy jadący w porze deszczowej (śnieżnej, wiatrów) muszą stać na deszczu, nie mówiąc o starszych, czy taka młodzież przemoknięta do nitki zdrowa i zdolna będzie do nauki?!

7) Przypomnienie firmie „Tyllera", aby to, do czego są zobowiązani, solidnie i punktualnie wykonywali, a nie narażali mieszkańców na chodzenie do nich po kilka razy z różnemi pretensjami, które często są niczem zbywane.

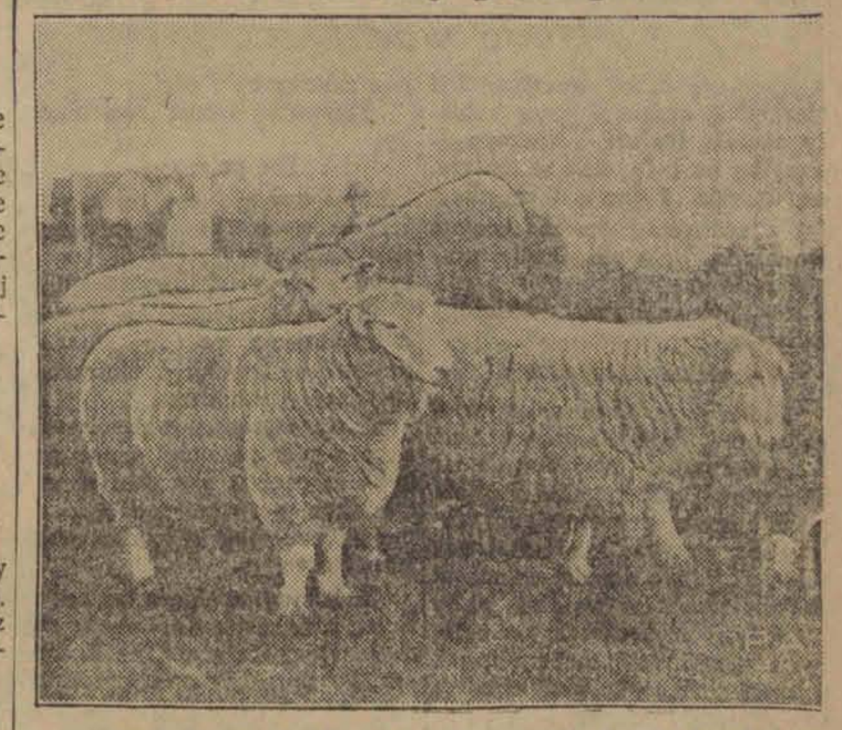
To są narazie żądania tych kilkuset rodzin, mieszkańców Polesia, które, jedne przez sam Magistrat, inne przez interwencję w Dyr. Kolejowej i tramwajowej mogą być usunięte, a więc przedłużenie tramwaju Nr. 15, lub wybudowanie poczekalni przy końcowym przystanku tramwajowym Nr. 3 przy ulicy Srebrzyńskiej i dania silnego oświetlenia lamp elektrycznych na torze kolejowym.

Mamy nadzieję, że Magistrat te drobne niedomagania wkrótce usunie.

Leon Grzegorzak
b. radny m. Łodzi.



Rasowe barany patagońskie.



Ze względu na jakość i obfitość wełny barany tej rasy są niezwykle drogie, za sztukę płaci się do 1.000 funtów angielskich, a więc przeszło 40 tysięcy złotych.

Radjo-kącik

Program rozgłośni łódzkiej.

Poniedziałek:

11.58—12.05 Sygnał czasu.
12.05—13.15 Muzyka gramof.
13.15—13.20 Program dzienny i repertuar teatrów i kin.
15.50—16.15 Odczyt p. t. „Camping w Polsce" — wygł. p. M. Węgrzecki.
16.15—17.10 Muzyka gramof.
17.10—17.25 Przegląd komunik.
17.35—18.00 „Skrzynka pocztowa łódzka"
18.00—19.00 Muzyka lekka
19.00—19.20 Rozmaitości.
19.20—19.35 Pogawędki techn.
19.35—19.50 Kom. szkolny PAP.
19.50—20.00 Kom. Izby Przem. Handlowej w Łodzi, program na dzień nast., kom. i sygnał czasu.
20.00—20.15 Pras. dziennik radi.
20.15—21.00 Recital skrzypcowy.
21.00—22.00 Koncert popularny.
22.00—22.15 Feljeton p. t. „Dyrektorzy teatrów o swoich planach" — wygł. p. M. Melina.
22.15—24.00 Komunikaty i muzyka taneczna i salonowa.

Katowice, poniedziałek 408,7 m.

11.58—12.05 Sygnał czasu.
12.05—13.00 Koncert gramof.
13.00—13.10 Kom. meteorologiczny
15.50—16.15 Odczyt z Warszawy.
16.15—16.35 Komunikaty.
16.35—17.35 Koncert gramof.
17.3—18.00 Wł. Włosik: „Ogrodnik śląski".
18.00—19.00 Koncert popularny.
19.00—19.15 Codzienny odcinek powieściowy.
19.15—19.30 Rozmaitości.
19.30 Dr. Wł. Chrzanowski: „Polityka mieszkaniowa u nas i zagranicą". Zegar wybije godzinę ósmą.
20.00—20.15 Intermezzo muzyczne
20.15—21.00 Recital skrz. z W-wy
21.00—22.00 Koncert popularny z Warszawy.
22.00—22.15 Feljeton p. t. „Dyrektorzy teatrów o swoich planach", wygł. p. M. Melina.
22.15—23.00 Komunikat meteorol. z Warszawy, program na dzień nast. oraz nadprogram.
23.00—24.00 Muzyka taneczna.

Königswusterhausen, poniedział. 1635.

16.00—17.30 Koncert z Wrocławia
18.00—18.25 „Opera kameralna"— wygł. Gudenberg.
18.30—18.50 „Niemiecki Dom Radjowy" — wygł. dr. Mueller.
20.00 Transm. z Berlina.
20.30 Transm. z Frankfurtu. Następnie koncert z Prymontu i muzyka popularna.

—x:o:x—

„Lekkomyślny" klient banku.
Ciekawa odpowiedź analfabety.

W miasteczku angielskiem zwolniło się miejsce stróża kościelnego. Posadę tę obiecano jednemu z najbiedniejszych mieszkańców tego miasteczka, lecz niestety okazało się, że jest on niepiśmienny i nie może przyjąć tych obowiązków. Całe miasteczko odniosło się z wielkim współczuciem do człowieka, który miał otrzymać tak

piękną posadę,

50 futów sterl. rocznej pensji i którego spotkało tak niespodziewane i przykre rozczarowanie. Postanowiono więc urządzić zbiórkę dla biedaka, która przyniosła 20 funtów sterl.

Z tym kapitałem utrącony kandydat zabrał się do nowej karjery — sprzedawcy owoców I chociaż „sklep" jego składał się tylko z małego wózka ręcznego — cierpliwością i pracą ludzie się bogacą — interesy szły coraz lepiej.

Wkrótce nowy przedsiębiorca złożył do miejscowego banku

pierwsze 10 funtów,

wślad za niemi następne i następne. Ponieważ oszczędności wzrosły do poważnej stosunkowo sumy dyrektor banku zwrócił się listem do sprzedawcy owoców aby poświęcił, zebrane pieniądze na zakup jakich akcyj, które mu przyniosą lepsze dochody. Odpowiedzi nie było. Również drugi list pozostał bez odpowiedzi. Dyrektor banku postanowił zawiadomić osobiście lekkomyślnego klienta. I wówczas dowiedział się, że ten nie czytał listów z banku, gdyż... jest niepiśmienny.

— Pomyśl pan tylko — zawołał dyrektor — jakie majątki mógłby zdobyć człowiek,

na pańskim miejscu,

gdyby posiadał odpowiednie wykształcenie, lub żeby choć umiał czytać i pisać!

— Nie, p. dyrektorze — usłyszał spokojną odpowiedź — człowiek na mojem miejscu, któryby umiał czytać i pisać, spędziłby całe swe życie na stanowisku stróża kościelnego z pensją 50 f. st. rocznie!

Partja w karambole pod chmurami.
Piękna gra wirtuoza.

Lotnik angielski, kapitan Franck Courtney, dokonał przed paru dniami lotu który miał świadczyć, że podróż aeroplanowa jest dzisiaj tak spokojna i równa, iż nawet nie przeszkadzałaby w tak subtelnej grze,

jak partja bilardowa.

Pilot wzniósł się w powietrze na olbrzymim samolocie systemu „Curtiss-Wright Condor", zabrawszy ze sobą bilard słynnego wirtuoza bilardowego, Petersona, a nawet „kibiców", przyglądających się jego grze.

Aeroplan szybował na wysokości 1.300 metrów ponad ziemią, z szybkością 160 klm. na godzinę, a tymczasem pan Charles Peterson grał i grał bez przeszkody. Zrobił serję stu karambolów w 28 i pół sekund, to jest w czasie zaledwie o 2 i pół sekundy dłuższym, niżli jego rekord na ziemi.

W pewnej chwili aeroplan rozwinął szybkość

przeszło 200 klm.

na godzinę, przy wysokości 2.300 metrów nad ziemią, ale wtedy okazało się, że tak szybka jazda wprawia kule bilardowe w drżenie zbyt silne.

Natomiast przy porzednie szybkości, Peterson, skończywszy swą partję, pokazywał zdumionym widzom sławne swoje sztuczki, mianowicie ustawił jedną kulę bilardową na drugiej, a potem trzecią kulą wybijał dolną z pod górnej.

Zajmujące to przedstawienie zostało sfilmowane zapomocą aparatu kinematograficznego który lotnik zabrał ze sobą.

Najstarsza zabawka pięknych rączek.

Moda wachlarzy.

Swojego czasu wachlarz był niezbędną, ulubioną przez kobiety częścią toalety. Noszono go nietylko na balu, ale i w teatrze, na wizycie, a nawet i na ulicy.

Właściwem przeznaczeniem wachlarza było chłodzenie, później jednak, w dobie swego rozkwitu, był środkiem kokieterji, zabawką

w pięknych rączkach.

Moda pracowała ustawicznie nad formą i wykonaniem wachlarza, a sztuka interesowała się nim więcej, niż innymi, znacznie ważniejszymi przedmiotami toalety. Są wachlarze wielkiej wartości, które się dostają członkom danych rodzin w spadku, jakby klejnoty. Wykonywano wachlarze z kosztownego materjału, jak z kości słoniowej, piór strusich lub prawdziwych koronek. Poszczególne części wachlarza, zwłaszcza zewnętrzne, były często ozdobione piękną robotą cyzeatorską.

W Chinach, ojczyźnie wachlarza, używają go jeszcze dzisiaj bez zmiany obie płci.

Pierwotną formą wachlarza był

liść palmowy,

który i dzisiaj jest w użyciu. Użycie wachlarza w formie liścia palmowego sięga do trzech tysięcy lat przed Chrystusem.

Znacznie później, bo dopiero w 10 stuleciu po Chr. zaczęto używać w Japonji papierowego składanego wachlarza.

W starożytności robiono wachlarze z piór pawich, umocowanych na rączce. Ten pomysł wrócił także w epoce rococo, kiedy umieszczano też w środku wachlarza lustro.

Składany wachlarz wszedł w Europie w modę dopiero w siedemnastem stuleciu i za Ludwika XIV był ulubionym przedmiotem zbytku.

W roku 1678 założono we Francji pierwszy cech robotników wachlarzy. Przez dłuższy czas wachlarz był ogromnie

zbytkowny.

Malowali go tacy malarze, jak Boucher, Watteau. Istnieje cała literatura traktująca o wachlarzach. W roku 1891 i 1911 urządzone były wystawy wachlarzy, które miały na celu odrodzenie upadającego przemysłu wachlarza.

Akademicy walczą o kobiety.

„Rewolucja pałacowa" w Rzymie.

W słynnej Villa Medici w Rzymie (jest to fundacja francuskiej akademji sztuk pięknych, której celem jest umożliwianie młodym artystom francuskim kształcenia się w Rzymie) — zrodził się

oryginalny kryzys.

Wśród zamieszkujących willę artystów wybuchła przed kilku laty „rewolucja pałacowa", artyści bowiem domagali się prawa przyjmowania u siebie wizyt damskich. Kierownik instytucji, p. Denys Puech musiał przed „zrewoltowanymi" artystami ustąpić i zniósł obowiązujący dotychczas w willi „celibat".

Od tego czasu stosunki w Villa Medici przemieniły się w

istne piekło.

Młodzi artyści poczęli zbyt często robić użytek z przyznanego im prawa i już nietylko przyjmowali u siebie wizyty znajomych kobiet, ale wręcz sprowadzali je do siebie na stałe, nawet z rodzinami.

Między mieszkającemi w willi rodzinami powstawały konflikty, w które wmieszani zostali również artyści.

Jednolite kiedyś bractwo rozpadło się na dwa wrogie obozy: „genjuszów" i „nieuków". Pan D. Puech postanowił obecnie przywrócić

dawny „celibat",

co wywołało burzę wśród zamieszkałych w willi rodzin kochanek artystów.

—:o:—

Wycieczka Dziennikarzy Polskich w Bułgar[ji]



W czasie swego pobytu w Bułgarji wycieczka dziennikarzy polskich na czele z red. Beaupre, udała się na miejsce historycznej bitwy pod Warną, składając w obecności p[osła] polskiego w Sofji i kolegów [buł]garskich, wieniec u stóp p[om]nika króla Władysława W[ar]neńczyka.

Skuteczna obrona pszczó[ł]

pokąsane gęsi.

Pisma berlińskie donoszą z miejscowości Ganzhofen w Wirtenbergji o niezwykłym wypadku, który się tam wydarzył. — W ogrodzie pewnego hodowcy pszczół podeszło stado gęsi, składające się z 9 sztuk, pod ule. Pszczoły, zaniepokojone tem najściem, momentalnie

zorganizowały obronę.

W kilku minutach gęsi były tak pokryte masą pszczół, że ptaki tworzyły jedną czarną ruchomą masę, z pod której [nie] widać było ani jednego c[enty]metra białego upierzenia. W tych warunkach o uwo[lnie]niu gęsi od napastniczek nie [mo]żna było myśleć. Dopiero w[oda] puszczona z hydrantów po[mpą] strażacką, zmusiła

pszczoły do odlotu.

Gęsi jednak były tak po[kąsa]ne, że wszystkie zdechły. [Naj]starsi hodowcy pszczół nie [pa]miętają podobnego wypa[dku].

—x:o:x—

Dziwny płyn.

Nowy wynalazek w zakresie leczenia rak[a]

Przewodniczący czesko-słowackiego towarzystwa przyjaciół zdrowia i przyrody Benedykt Stefanek, zajmujący się od szeregu lat specjalnie b[ada]niem

choroby raka,

dokonał w zeszłym roku [wy]nalazku, który w bieżącym [u]doskonalił. Wynalazkiem [jest] specjalny płyn, który r[óżno]barwne organy, rośliny, [zwierzę]nie itp. czyni zupełnie p[rze]rzystemi. Znaczenie tego [wy]nalazku polega na tem, [że] przez odpowiednie zastos[owa]nie płynu można z całą p[ewno]ścią określić

miejsce schorzenia.

Przy zastosowaniu tej [me]tody można podobno [lepiej] rozpoznać w organiźmie [stan] ciała, rany itd., niż dotych[czas] przy stosowaniu pr[omieni] Roentgena. Wynalazca p[racu]je nad dalszem udoskonale[niem] swego odkrycia.

KINOTEATRY ODDAŁY HOŁD PRASIE.

Zasługa dzienników w rozwoju kina.

Donoszą z Nowego Jorku: Zarząd Towarzystwa „Fox Theaters Corporation", do którego należy kilkadziesiąt kino-teatrów w Nowym Jorku, jak również w innych miastach, postanowili, że na przyszłość towarzystwo ogłaszać będzie programy swoich teatrów tylko

za pośrednictwem prasy,

z pominięciem wszystkich innych środków reklamy. Postanowienie to towarzystwo motywuje tem, że prasa jest

najpotężniejszym czynnikiem reklamy,

a powtóre, że prasa najbardziej przyczyniła się do rozwoju przemysłu filmowego i dlatego wzamian słusznie należą się jej uznanie i korzyści materjalne.

WINSZUJEMY.
Jutro: Ludwikowi.
Wschód słońca 4.32.
Zachód — 6.44.
Długość dnia 14.12.
Ubyło dnia 2.30.
Tydzień 34.

Kącik pięknej pani.

Przed jesiennym chłodem.

Dzień staje się coraz krótszy, liście zaczynają tu i ówdzie żółknąć, jesień nadciąga szybkim krokiem i trzeba pomyśleć o cieplejszej odzieży. Różnolitość jesienych barw narzuca też modzie swoje piętno. Dlatego też wełny jesienne i tweedy mają pomimo futrzanych obramowań i pelerynek wygląd letni. Składa się na to zarówno jasność materjału, jak i kontrast zestawień np. ciemny materjał i jasne futro, lub też jaskrawy szalik, zawiązany na płaszczu w dużą kokardę.

Krój jest pełen fantazji, często widzi się nowe kompozycje, stanowiące coś pośredniego między płaszczem, a suknią. Są one uszyte z gęstego tweedu lub wełny, do której tu i ówdzie dołącza się jedwab. Mają długie rękawy i dają się od góry do dołu rozpinać, tak, że można pod niemi nosić lekką sukienkę. Nawet kostjumy wykazują niewidywaną dawniej swobodę kroju. Długie dzwonkowe żakiety, oryginalnie ozdobione futerkiem nie są rzadkością.

W nowoczesnej sukni specjalnie podkreślona jest linja bioder i piękne zakończenie bluzki.

Materjał sukien: krepdeszyna krepsatyna i krepmaroken w drobnym wzorze.

Na jesień trzeba szczególnie pamiętać o długich rękawach, poza tem o skośnie ściętych „apaszkach" i małych obszyciach szyi w rodzaju szalików.

—:o:—



1) Płaszcz z żółtawego tweedu. Rękawy do zapinania. Wewnętrzne fałdy. Szalik odpowiedniego koloru.

2) Czarno-biała wełna z bordiurą z jedwabnego rypsu. Kołnierz i mankiety z lekkiego futra.

3) Gabardynowy płaszcz koloru piaskowego z białym kołnierzem. Wąska wstawka z tyłu na całej długości, równocześnie jako zakończenie spódniczki.

4) Tweedowy płaszcz w odcieniu zielonkawym. Kołnierz i mankiety z białej wełny. Oryginalne kieszenie.

5) Płaszcz wizytowy z czarnego sukna. Biały kołnierz futrzany, oryginalna pelerynka. Boczne fałdy. Opadanie górnej połowy w kształcie bluzy.

6) Żółta suknia kombinowana z wełny na ulicę z jedwabnemi plisowaniami. Chłopięcy kołnierz z kokardą jedwabną. Szeroka wstawka biodrowa. Czarne guziki dżetowe.

7) Jesienny kostjum z wełny koloru czarno-beżowego z obramowaniem z krymskich baranków. Zapięcie kokardowe w pasie i na szyi. Półkolisty krój żakietu, zwyczajne zakończenie spódniczki.

8) Kompozycja kostjumowa z czerwonawo- -żółtego krempa roken z czarnem obramowaniem jedwabnem. Asymetryczny, dzwonkowaty żakiet z rękawami bułgarskiemi. Spódniczka z fałdami po jednej stronie.

9) Granatowy płaszcz z welutyny z dużym białym kołnierzem i pełną dzwonkową pelerynką. Wąska spódniczka z jednostronnemi fałdami.

10) Kostjum z białego rypsu bogato obramowany futrem. Rząd czarnych guzików, pas zmarszczony bluzkowato, wąskie rękawy, spódniczka z dzwonem z przodu. (h)



1) Czerwonawo-bronzowawy płaszcz z tweedu. Naszycia na bluzie, kieszeniach i spódniczce. Szalik w kształcie kołnierza. Oryginalny krój rękawów.

2) Płaszcz jesienny z granatowo-szarego tweedu w prostych linjach. Biały albo szary kołnierz z lekkiego futerka letniego i takie same mankiety.

3) Czarnobiały płaszcz tweedowy z szerokiemi rękawami do zapinania. Biały szalik z wełny lub jedwabiu. (h)



1) Modny kapelusik wzorowany na baskijkach z wzorzystej słomki.

2) Ciemny kapelusik filcowy z asymetrycznem rondem i kokardą z tyłu.

3) modna torebka ze skóry krokodylowej.

4) barwny łańcuch drewnianych lub szklanych perełek, dostosowany do sukni. (h)



1) Żółto-czarna sukienka wizytowa z krepdeszyny. Szykownie skrojona bluza, wolno opadająca, mimoto ze zgrabną partją bioder. Uwagi godnym jest dekolt z gładką żółtą wstawką. Długie rękawy, spódniczka dzwonkowa.

2) Biało-czarna sukienka wizytowa z krepsatyny. Kołnierz i mankiety z odwróconego wzoru. Biodra obszyte, spódniczka dzwonkiwa. (h)

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.